Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 558. Kraków, sobota 7 grudnia 1907 r. Rok XV.

POLACY!

Wzywamy was na

WIEC

w sprawie protestu przeciw projektowanym ustawom pruskim

który odbędzie się

w niedzielę dn. 8 grudnia 1907

o godz. 5 popołudniu

w sali Rady miejskiej.

Za komitet:

Prof. dr. E. Bandrowski. K. Bartoszewicz. Dr. Julian Gertler. Piotr Kosobucki. Władysław Turski.

Z parlamentu.

WIEDEŃ, 6 listopada.

Długie rozprawy nad wnioskiem prof Massaryka, zakończyły się wreszcie jednomyślnem uchwaleniem wniosku wystylizowanego przez dra Drexlera, mówcę stronnictwa chrześcijańsko-socaalnego. Jednomyślna uchwała dowiodła, że krzyki prasy żydowskiej o rzekomych zamachach pewnych party politycznych na wolność nauki, są tylko próbą podburzenia opinii publicznej przeciwko obecnej większości, prasa żydowska usiłowała wyzyskać słowa dra Luegera, aby wbić klina pomiędzy Niemców należących do większości. Ale po dyskusyi, która wyjaśniła dostatecznie zapatrywania stronnictw na sprawę wolności badań naukowych, cała ta intryga okazała się bezskuteczną.

W samej dyskusyi, najbardziej zajmującą i uderzającą była mowa dra Drexlera, który bardzo spokojnie, rzeczowo i rozumnie odpowiedział na napaści skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Z mowy p. Drexlera warto przytoczyć kilka ustępów.

Na wstępie podniósł mowca, że jego partja jest stronnictwem politycznem, nie wyznaniowem, i odpowiednio do tego należy oceniać jej działalność. „Nie chcemy, aby za wszystko co zrobimy, nawet za nasze błędy pociągano do odpowiedzialności Kościół katolicki. Odeprzeć mu szę również zarzut, jakoby nasz program nie dał się pogodzić z tem co się nazywa nowożytną kulturą, nowożytną nauką, i zdrowym postępem. Partja taka jak nasza, musi stanąć na trwałej podstawie, i dla tego etyka katolicka jest dla nas decydującą. Zapewne, że na niektórych polach nie potrzebujemy ani indeksu, ani syllabusa, ale indeks jest tylko taką samą cenzurą moralną, jaką ojciec prowadzi w obec swoich dzieci."

Wspomniał dalej mowca, że katolicy spóźnili się cokolwiek na polu oddziaływania przez prasę, ale teraz są zdecydowani rzucić się w to wielkie światowe morze, aby szerzyć to, co uważają za mądre i prawdziwe.

„Zarzucają nam, — mówił dr Drexler, — że nie jesteśmy wolni w naszym sądzie i w naukowem badaniu. Możecie w rozmaitych kierunkach np. w muzyce, odrzucić całą przeszłość i zbudować coś nowego, jak to zrobił Strauss w swojej operze „Salome" ale czyście słyszeli kiedy, aby w matematyce można było pracować bez podstaw? To też i nasz katolicki Kościół ma bardzo małą liczbę dogmatycznych zasad, na których spoczywają poglądy o świecie i moralności. Po za tem, ma każdy teolog i każdy świecki sposobność i możność pracować nad dalszym rozwojem.

Wyłuszczywszy stanowisko katolików w szkole i podkreśliwszy, że tylko przez wychowanie oparte na etyce chrześcijańskiej, można ustrzec młodzież przed różnemi zgubnemi wpływami, — przeszedł dr. Drexler, do omówienia kwestji żydowskiej.

Żydzi, — mówił, — to odrębna rasa, zaś my Aryjczycy stanowimy również rasę. Obie te rasy nie odpowiadają sobie wzajemnie w zupełności. różnica bowiem między niemi jest tak wielka, że rasa nasza źleby na zbliżeniu wyszła. Kościół powiadał: Żydzi, osiedlający się w pewnem mieście, muszą mieć wyznaczoną odrębną część miasta, po za którą nie wolno im np. prowadzić handlu. Dalej powiada Kościół: Każdy kto prowadzi interesa z żydami, musi się do nich udać, jeżeli zaś źle na tem wyjdzie, winę sobie przypisać. Nadto posiada prawo kościelne, cały szereg interesujących postanowień, jak np. nie wolno mieć domowego lekarza żyda. Kościół był bowiem przekonany, że wpływ żydowski zdala należy trzymać od domu chrześciańskiego. Przyznać jednak muszę, że rasa ta posiada właściwości, których my życzę byśmy sobie mogli: cierpliwość i wytrwałość. Natomiast jest ona więcej chytrą i mniej przebiera w środkach.

Znajdują się tu i owdzie wyjątki. Może się zdarzyć, że w poszczególnym wypadku, człowiek należący do pewnej rasy wskutek wielu okoliczności utraci właściwości rasowe. Błędnem atoli jest mniemanie, że rasa cała wyemancypowała się z jej duchowych przywar i że się z nami zasymilowała. Wśród żydów Austryi i Niemiec spotykam grupę syonistów, którzy mówią: „jesteśmy żydami, myślimy po żydowsku". Moglibyśmy powiedzieć podobnie, wolimy jednak pozostać przy twierdzeniu: „Jestem z tej rasy, ty jesteś z innej." Nie odpowiadamy sobie wzajemnie. Skoro ktoś postępuje uczciwie, tak jak sobie tego życzy Kościół i nie odróżnia między zasadami a tem co ten lub ów często opacznie so bie tłomaczy, i nie czyni za to odpowiedzialnym Kościoła, wówczas możemy w wielu kwestyach dojść do porozumienia. Nie będziecie wprawdzie myśleć po katolicku, nie żądam zresztą tego od nikogo, jednak będziecie zapewne z rzeczywistym szacunkiem mówić o Kościele, a gdy przyjdą wielkie kwestye powiecie: „Nie rozumię tego dobrze, jednakże Kościół ma racje.".

Po tej mowie nastąpił jeszcze szereg niezgrabnych i brutalnych żydowskich sprostowań, — poczem odbyło się głosowanie.

Sprawa obniżenia podatku od cukru, wywołała pewne zamieszanie. W roku 1888 podatek ten został podwyższony z 22 koron do 38, na zasadzie cesarskiego rozporządzenia w myśl par. 14. na rok przyszły dochód z tego podatku jest wstawiony do budżetu w olbrzymiej kwocie 130 milionów. Minister skarbu postanowił w skutek tego zaproponować obniżenie podatku od cukru na razie o 6 koron, a do roku 1917 o dalsze 6 k. Zniżka w każdym razie znaczna, bo robi w dochodach różnicę o 42 miliony. Dalej też w tym kierunku trudno iść bez obawy zwichnięcia równowagi budżetowej. Tymczasem przedstawiciele krajów, gdzie cukrownictwo jest wysoko rozwinięte chcieli koniecznie, aby obniżka nastąpiła odrazu i to o wyższą kwotę aniżeli proponował minister. Stąd powstał mały konflikt. Minister słusznie sądzi, że drożyzna chleba, mięsa i węgla, daleko silniej i bezpośredniej obciąża ludność, niżeli cena cukru, która chociaż za wysoka jest jeszcze wygórowaną. Powtóre minister chce zapobiedz, aby zniżki nie skonfiskowali dla siebie producenci. I dla tego proponuje szereg postanowień, które zmierzają do obniżenia ceny cukru dla konsumentów. To znowu wywołało niezadowolenie właścicieli cukrowni, i na tem tle toczą się już polemiki w prasie i parlamencie. Wszelkie jednak pogłoski o rzekomem przesileniu wywołanem przez tę sprawę w ministerstwie skarbu, trzeba przyjmować z największą ostrożnością, gdyż ich pochodzenie jest bardzo podejrzane.

Również do rzędu plotek należy zaliczyć wiadomość o bliskiem ustąpieniu p. namiestnika, ministra Abrahamowicza, — o planach dra Leo itp.

Parlament przebrnął nareszcie szczęśliwie przez powódź nagłych wniosków i dotarł do ugody, która również w formie nagłej dostała się na porządek dzienny. Obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie dokończeniu rozprawy i uchwale, która jeżeli prędko zapadnie, umożliwi sesję sejmu galicyjskiego.

Komedjanci.

Farsa parlamentarna rozegrana w Berlinie nie była chyba dla nikogo niespodzianką. Słynny blok Bülowa, przeraził się groźby ustąpienia kanclerza, za którym stoi sam cesarz, i wyraził mu pokorne zaufanie i obietnicę gorliwego poparcia; mowcy blokowych partj, składając swoje lojalne oświadczenia, dodali zastrzeżenie, co do swoich zasad politycznych. Jest to smutna komedja, gdyż blok został właściwie dla tego zawiązany, aby w nim ot nęły zasady i programy. To też deklarację przedstawiciela t. zw. wolnomyślnych stronnictw, przyjęto w izbie wielką salwą śmiechu.. nie można było lepiej wyrazić pogardy tym kłamanym i obłudnym zastrzeżeniom, które pokrywają nie grabnie najpospolitsze za rzedaństwo i tałszerstwo...

Wszystko zatem w porządku! Blok złatany na nowo, będzie dalej operować pod kierunkiem rządu. A jednak... kanclerz nie jest jeszcze zadowolony. Układy i narady za

stronnictwami przekonały go, że nie znajdzie w parlamencie większości dla swego barbarzyńskiego projektu o wykluczenie języka polskiego z publicznych zgromadzeń... Więc zawczasu cofa się. Półurzędowe pisma donoszą, że hr. Bülow nie obstaje przy tym przepisie. Natomiast nie odstąpi od wywłaszczenia, wprawdzie konserwatyści targują się jeszcze; ale małe ustępstwa i ich przekonają..... Targi toczą się dalej... konserwatyści nie z miłości dla Polaków. ani z poczucia sprawiedliwości opierają się wywłaszczeniu; oni poprostu boją się następstw takiego rewolucyjnego środka, i domagają się od rządu pewnych gwarancyi. Tych udzieli kanclerz i krzyżactwo będzie mogło spokojnie dokonać nowej hańby...

Listy z Dumy.

Petersburg, 4 grudnia.

Czego nie braknie trzeciej Dumie to elokwencji. Pod tym względem prześcignęła ona nawet dwie poprzednie... „Zdolna do pracy" Duma w ciągu 20 dni jej istnienia, zdołała zaledwie zdobyć się na adres do cara. Teraz radzi nad odpowiedzią na deklaracyę rządową. Że to „radzenie" nie prędko się skończy, świadczy 60 poślów zapisanych do głosu w tej sprawie. Na szczęście na wczorajszem posiedzeniu uchwalono zamknięcie listy mowców. Byłoby ich z pewnością więcej.

I co szczególniejsza, taką „pracowitość" na punkcie... gadania ujawnia głównie prawica. Wczorajsze posiedzenie było pod tym względem dość ciekawe. Przedewszystkiem zaczęło się ono od manifestacyi lojalnej. P. Chomiakow zwrócił się do posłów z wezwaniem, aby powstali z miejsc. Zaszła bowiem rzecz dla Rosji, dla narodu rosyjskiego wielce donioslа. Car na marginesie adresu Dumy „raczył" zanotować jedną ze swych „złotych myśli", jakiemi zwykle sypie tak obficie na marginesach różnych raportów. Tym razem nie było tam: „Dziękuję za wyrażone uczucia", „cieszę się niewymownie" „rzecz godna uwagi", itp. lecz głębszy jeszcze aforyzm: „Gotów (!) jestem wierzyć wyrażonym uczuciom. Oczekpję owocnej pracy. I o tej właśnie „gotowości" cara Duma musiała się dowiedzieć stojący.... Bizantynizmowi stało się zadość.

Po tym wstępie zaczęły się obrady na temat: konstytucya czy samodzierżawje... Pierwszy zabrał głos słynny „poseł" warszawski Aleksiejew, który wraz z osławionym Schmidtem utworzył w Dumie „związek kresowy do walki z Polakami" To też p. Aleksiejew mówił tylko o Polakach — będzie to widocznie jego specyalnością... Trudno powtarzać lub streszczać jego długie wywody. Nie powiedział zresztą nic takiego, czegobyśmy już nie słyszeli. Pomimo, iż poseł Żukowski już w drugiej Dumie wykazał tak źródłowo bezsensowność bajeczki o „stratach", jakie rzekomo przynosi Król Pol. skarbowi państwa, p. Aleksiejew znów dowodził, że Król. Pol. dzięki „wspaniałomyślności" rządu rosyjskiego żyje kosztem gubernji centralnych. Wogóle zdaniem p. Aleksiejewa Polacy cały swój byt ekonomiczny, kulturalny i narodowy zawdzięczają tej „wspaniałomyślności" Hurków, Apuchtinów itp. „diejatielej". Dopiero pod ich rządami Polacy zdobyli jaką taką „kulturę i oświatę" dzięki tym rządom tylko niema w Polsce takich głodów, jak Rosji (istotnie oburzające, że rząd rosyjski nie jest tak samo „wspaniałomyślnym" dla włościan rosyjskich, którzy wciąż przymierają głodem). Ale nie dość na tem. Dobroczynny wpływ rządu rosyjskiego sięga jeszcze dalej: jemu właśnie zawdzięczamy, że Warszawa liczy obecnie więcej ludności niż przed... 100 laty. Tak twierdził z całą powagą p. Aleksiejew. Istotnie zdumiewające odkrycie. W myśl tych wywodów możnaby tak samo powiedzieć, że dzięki „wspaniałomyślności" rządu rosyjskiego Polacy nietylko rodzą się i rozmnażają, ale wogóle żyją, oddychają... bo przecie mógł on wszystkich Polaków wywieszać i wystrzelać...

I co dziwniejsza, że tych bredni p. Aleksiejewa Duma słuchała nietylko z powagą, ale je miejscami oklaskiwała...

Nie wiele przychylniejsze stanowisko wobec Polaków zajął październikowiec Uwarow, którego mowa była objawem jakiegoś zaćmienia umysłowego, czy też obłudy .Damy Polakom — mówił — wszystko (?) co mamy w rdzennych prowincjach państwa, ale nie możemy i nie chcemy im dać tego, czego nie posiadamy w centrze Rosji".

Co to znaczy? Jeśli rozumieć to dosłownie, to właśnie cała dotychczasowa polityka rusyfikacyjna rządu polegała na „dawaniu nam tego, co jest w centrze", tj. rosyjskich szkół, rosyjskiego sądownictwa, rosyjskich urzędników i rosyjskiej, nie liczącej się zupełnie z miejscową ludnością gospodarki... „My chcielibyśmy — mówił dalej Uwarow — widzieć w Polakach obywateli „pierwszej klasy", lecz my, obywatele rosyjscy, możemy im dać tylko prawa obywateli rosyjskich a nie obywateli Królestwa Polskiego".

Te słowa wywołały burzę oklasków nie tylko na prawicy, ale i w centrze. Lecz cóż pod tem można rozumieć Chyba to, że „obywatele rosyjscy" nie bronią Polakom stać się takimi, jak oni „obywatelami rosyjskimi", tj. przyjąć nap. prawosławie, i nawet zapisać się do Związku „istinno ruskich ludiej"....

Wogóle trzeba stwierdzić, że dotychczas, poza mową Rodiczewa, nie odezwał się w sprawie polskiej głos rosyjski, (nie mówiąc o skrajnej prawicy) któryby zaznaczył konkretne stanowisko wobec Polaków, któryby powiedział: „Nie zgadzamy się na autonomję, ale damy wam język polski w sądownictwie, w szkolnictwie itp." Gdzie tam z trybuny rozlegają się bezwartościowe ogólniki, frazesy o „obywatelach rosyjskich" pierwszej czy drugiej klasy itd. I dla tego wygłasza się godzinne mowy!

Taką samą gadaniną jest spór na temat: samodzierżawje, czy konstytucja Prawica twierdzi, że w Rosyi jest „samodzierżawie" lecz niema konstytucji, październikowcy utrzymują naodwrót, że niema samodzierżawja, lecz jest konstytucya, a rząd, ustami p. Stołypina zapewnił, że Rosja ma i samodzierżawje i... ustrój przedstawicielski. Wyrazu „konstytucya" przedstawiciele rządu unikają, jak djabeł święconej wody.

Rozwikłaniu tej zagadki było poświęcone i wczorajsze posiedzenie. I trzeba stwierdzić, że październikowcy, jak hr. Uwarow, Kapustin i inni z całą stanowczością podkreślali stanowisko konstytucyjne i nawet trawestowali znane słowa Rodiczewa, wypowiedziane w pierwszej Dumie: „Niech władza wykonawcza ukorzy się przed władzą prawodawczą." Ale rząd bynajmniej nie myśli o tem „ukorzeniu się". Przeciwnie z wielkim niepokojem przypatruje się wyrastającym nagle u potulnych dotychczas pazdziernikowców rogom „konstytucyi".

Obie strony zajęły dotychczas postawę wyczekującą. Ale i tu i tam znać już wzajemne rozczarowanie... Prawica tymczasem bije na alarm Związek narodu rosyjskiego znalazł nowych „wrogów" państwa rosyjskiego. Sojusznikami polskich „buntowników", czyhających na zgubę Rosji, są październikowcy. Wczoraj właśnie odbyło się zebranie prawdziwych Rosjan, na

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy).

Sala ucichła w niemem oczekiwaniu na widok obrońcy, a wszystkie oczy skierowały się ku niemu.

— Fetiukowicz zaczął mówić niezmiernie prosto, naturalnie, nie siląc się na krasomówstwo, zupełnie tak, jakby opowiadał coś, w kółku życzliwych i zaufanych. Nie układał systematycznie faktów, ale chwytał je na pozór przypadkowo, w miarę, jak mu się same nasuwały, w gruncie jednak, stanowiło to, po ukończeniu mowy, zupełnie zamkniętą w sobie całość.

— „Panowie! rzekł zwracając się do przysięgłych. Jam tu człowiek nowy, nie wżyty w tutejsze stosunki, dlatego też łatwiej mi spojrzeć na całą sprawę, bezstronem, nieuprzedzonem okiem.

— Oskarżony nie miał sposobności obrazić mnie, jak setki może innych w tem mieście, co jak się zdaje, podburzyło przeciw niemu opinję. Nie przeczę, że charakter to bujny, nieokiełzany, który się mógł łatwo narazić na niechęć. A przecież, o ile wiem, przyjmowany był w całem tutejszem towarzystwie, a i w domu czcigodnego mego kolegi Hipolita Kiryłowicza, był mile widzianym gościem".

— Tu dało się słyszeć kilka stłumionych śmieszków, wiedziano bowiem ogólnie, że żona prokuratora, przyjmowała Mitię u siebie, wbrew woli męża.

— „Nie mniej jednak pozwolę sobie przypuścić, że nawet człowiek posiadający tak wysoki zmysł sprawiedliwości, jak mój szanowny przeciwnik, mógł uledz pewnym osobistym uprzedzeniom. W znakomitej swej mowie, poddał on nieubłaganej krytyce, charakter i postępki oskarżonego. Wyświetlił nam niejako, samą esencję tej sprawy, z tak głęboką znajomością psychologji, że na pozór nie może być w żaden sposób posądzonym o stronnicze zapatrywania. A przecież moi panowie, tu jest coś więcej niż stronność bo artystycznie rozmiłował się w przedmiocie, wkraczając prawie w dziedzinę romantycznej twórczości. Psychologia jest sama w sobie cudowną nauką, co jednak nie przeszkadza, że bywa to niekiedy coś jakby kij o dwóch końcach. (Śmiech w wśród publiczności.) Raczcie mi panowie przebaczyć trywjalność tego porównania, nie jestem krasomowcą, ale pozwólcie mi wziąć pierwszy lepszy przykład, wyjęty z aktu oskarżenia. Oskarżony uciekając w dniu morderstwa, z ogrodu swego ojca, ugodził ciężko ścigającego go sługę Grigora. Gdy zaś ten padł na ziemię, oskarżony który już był na murze zeskoczył napowrót do ogrodu. i ukląkł przy ranionym, dla przekonania się czy żyje jeszcze. Prokurator nie daje wiary zeznaniu oskarżonego który twierdzi, że uczynił to, przez odruch współczucia. Zdaniem jego Dymitr Karamazow powrócił do rannego poto tylko aby upewnić się, że jedyny świadek jego zbrodni już nie żyje. Przypuszczenie to byłoby zupełnie trafne, gdyby oskarżony zamordował istotnie ojca. Tylko że w takim razie, nie bawiłby się zapewne w pielęgnowanie swojej ofiary, lecz dobiłby ją. kilku uderzeniami młotka, który miał jeszcze w ręku. Cóż jednak robi oskarżony? Klęka przy rannym i ociera mu krew chustką, która służy potem jako ważny dowód przeciw niemu a narzędzie morderstwa odrzuca daleko od siebie z klątwą z uczuciem żalu i skruchy. Czy byłby zdolny do takich uczuć, gdyby się poprzednio splamił krwią ojca? Widzicie panowie, jak wygląda ten sam fakt w tem samem oświetleniu psychologicznem wyprowadzonem tylko z innego założenia.

Tu obrońca zaprzeczył zupełnie istnieniu trzech tysięcy rubli, dowodząc jasno, że wszyscy o nich mówią, ale nikt ich nie widział. Smerdiakow twierdził że ukryte były pod materacem, a przecież oględziny wykazały, że pościel na łóżku była nie tknięta. Jedynym dowodem ich istnienia, jest rozdarta koperta znaleziona na podłodze. Ale któż może twierdzić na pewno, że pieniądze były w niej rzeczywiście. Nie możemy pozwalać sobie na tworzenie psychologicznych romansów, chodzi tu o życie i los człowieka. Mówi się wiele o ogromnych sumach, rozrzuconych i marnotrawionych przez oskarżonego, ale dlaczegożby miały to być pieniądze jego ojca? Wiemy przecież że wziął trzy tysiące od narzeczonej swojej, pany Werchowiew. Mógł w istocie odłożyć połowę tych pieniędzy, jak to sam twierdzi. Przecież to przypuszczenie zupełnie prawdopodobne i całkiem zgodne z charakterem podsądnego.

Prokurator stawia swoją własną fikcję psychologiczną, o słabej woli oskarżonego który miał setkę po setce roztrwonić odłożone pieniądze. A jeżeli rzecz miała się wcale inaczej?

Swiadkowie twierdzą, że podsądny już w pierwszą noc stracił całe trzy tysiące. Ale któż ze świadków mógł sam policzyć te pieniądze? Wiadomo zresztą że mienie sąsiada wydaje się nam zawsze większe niż nasze własne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

którem „uchwalono" uważać wszystkich zwolenników konstytucyi, nie wyłączając październikowców, za zdrajców, zasługujących na karę śmierci!

Przynajmniej stanowisko jasne: szubienica to najlepsza „konstytucya" dla Rosyi.

Jak się skończy ten zatarg pomiędzy prawicą a październikowcami w Dumie — trudno naturalnie przesądzać. Jak się zdaje jednak dylemat. „samodzierżawje czy konstytucya" będzie to rafą, o którą na samem początku istnienia Dumy rozbije się obecna większość parlamentarna. Wczorajsze posiedzenie, które ciągnęło się od 2 pop. do 6 i od 8 do 12 w nocy, nie wróży, aby mogło przyjść do porozumienia w zasadniczej sprawie stosunku Dumy do deklaracyi rządowej. Nawet wśród październikowców panuje rozbieżność poglądów i haos. Co jeden mowca z ich partyi ganił, to inny chwalił... Cóż dopiero mówić o prawicy, o opozycyi. A sami październikowcy nie stanowią przecie większości. Być więc może, iż „zdolna do pracy" Duma utknie już przy samem zetknięciu z „reformatorskim" programem rządu...

Niemcy i Anglia.

„Niemcy i Anglia, kilka niewydanych rozdziałów z historji dyplomacji niemieckiej". Pod takim tytułem ogłasza wielki zachowawczy dziennik angielski „National Review" artykuł który jako napisany bezpośrednio po mowie Bülowa, za bytności Wilhelma II w Anglii, wywołał wielkie wrażenie i jest żywo komentowany.

Autor artykułu stwierdza, że Anglia i Niemcy są to dwaj konkurenci, którzy w każdej chwili stać się mogą przeciwnikami. Jedna bowiem pragnie zachować, drugie zaś zdobyć panowanie na morzu, gdy jednocześnie ani Anglia nie może dobrowolnie wyrzec się swego stanu posiadania, a Niemcy nie chcą wyrzec się swych uroszczeń. W takich warunkach, konkludnje autor konflikt jest nieunikniony!

W dalszym ciągu charakteryzuje autor Wilhelma II. Wilhelm jest ambitny i ma daleko sięgające i oryginalne pretensje. Postanowił on sobie odegrać znaczną rolę i raz pragnie uchodzić za niemieckiego mesjasza, drugi raz pozuje co najmniej na Barbarossę. Jego telegramy, wysyłane przy różnych okazjach, jak np. do Krügera (b. prezydenta b. republiki Transwaalu P. R.) dowodzą, że powiedział on sobie, że żaden znaczniejszy wypadek na kuli ziemskiej nie może odbyć się bez jego udziału. Jego historyczne opinje, wygłaszane przy każdej okazji, np. „Poprowadzę was w tych dniach do chwały". „Niemcy powinni stanąć na czele (!) narodów całego świata" i t. p. rzucają także dostateczne światło na jego „stan ducha". Z drugiej strony; jego depesza do Krügera była jednym z bezpośrednich powodów wojny południowo-afrykańskie; jego interwencja w sprawy marokańskiej, podkreślona w słowach „niezależny sułtan w wolnem Marokko", była punktem wyjścia dla porozumienia francusko-angielskiego i przyczyną zwołania konferencji w Algeciras i później, bombardowania Casablanki. A czyż zajęcie Kiao Tschau nie wypłynęło na ruch „bokserów" i wojnę rosyjsko-japońską?"

Tak więc wszystkie przykre międzynarodowe zajścia lat ostatnich, zostały wywołane przez nietaktowną lub brutalną interwencję Wilhelma II.

Ale „Nat. Review" przytacza jeszcze ciekawy przykład niemieckiej przewrotności. W końcu ubiegłego roku, rząd rosyjski otrzymał bardzo ważne papiery, które mogły doprowadzić do gwałtownego konfliktu pomiędzy Rosją i Anglią. Wynikało z nich bowiem, że Anglia i Japonija zawarły tajny traktat, gwarantujący nietykalność Turcji azjatyckiej. Traktat był skierowany bezpośrednio przeciwko Rosji. Odnośna tajna klauzula, miała być nawet zakomunikowana rządowi tureckiemu.

Otóż te dokumenty, które były poprostu sfałszowane, dostały się w ręce rosyjskie, za niemieckiem pośrednictwem!

Oczywiście Niemcom zależało na tem ogromnie, aby pokłócić Anglję z Rosją, gdyż w ten sposób pozyskiwały poparcie Rosji przeciw Anglji i na odwrót...

Takiemi to intrygami wojuje teraźniejsza polityka hakatystów pangermańskich!

Wiec ogólno-akademicki.

Wiec prostestujący przeciwko projektom rządu pruskiego wywłaszczenia Polaków z ziemi i pozbawienia ich prawa używania ojczystego języka odbył się wczoraj w sali „Sokoła" krakowskiego. Olbrzymia sala była napełniona po brzegi młodzieżą akademicką. Obrady zagaił jako prezes „Zjednoczenia" p. Winiarski, który zaznaczył ogólną harmonję i zgodę w tej sprawie pomiędzy róznemi Stowarzyszeniami akademickiemi i młodzieżą najróżniejszych przekonań politycznych i społecznych, poczem na przewodniczącego zebrania zaproponował p. Zakrzewskiego. Ten, po przyjęciu jego wyboru przez zgromadzenie przez aklamację, udzielił głosu p. Owińskiemu, przedstawicielowi „Czytelni akademickiej" który w krótkiej i energicznej przemowie, wyraziwszy sympatję młodzieży dla społeczeństwa polskiego w Poznańskiem, toczącemu ciężką walkę, wezwał młodzież do współ działania w tej walce, a jako źródło potrzebnej siły wskazał lud. „Pójdźmy w lud" zakończył „budźmy w nim narodowego ducha", a świadomy lud polski zgotuje Prusom nowe Grunwaldy".

Następnie zabrał głos jako przedstawiciel „Spójni" p. Fensterblau i zaznaczył że do walki i protestu przeciwko gwałtom rządu pruskiego łączy się młodzież postępowa, która w nich upatruje przejawy tej reakcji sfer rządzących, przeciw której energicznie walczy postępowa część społeczeństwa polskiego.

Przedstawiciel „Zjednoczenia" p. Bohuszewicz, — zaznaczywszy szereg męczeństw, przez jakie przechodził naród polski i wspomniawszy bohaterskie objawy walki, jak strejk dzieci polskich, zakończył wyrażeniem niezachwianej wiary w niespożytą siłę narodu polskiego, która zwycięży wszelkie przeszkody i wszelkich wrogów.

Po przemówieniu przedstawiciela „Związku akadem." p. Cygnarowicza, przewodn. odczytał rezolucję, którą zgromadzenie uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw 42 socjalistom wstrzymującym się od głosowania. Rezolucja ta brzmi:

„Wobec tego, że przeciw społeczeństwu

---

33) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

Rozdział IX.

Kiedy o świcie Dolski ocknął się ze snu, ujrzał siedzących przy prawie pustej ostatniej butelce Zygmunta i Giesztołda.

Rozmawiali półgłosem, nie zwracając na nie go najmniejszej uwagi, a słowa ich dochodziły do niego, jak przez mgłę bo jeszcze nie był zupełnie trzeźwym, a także dlatego, że obaj byli zmęczeni trunkiem i bezsenną nocą.

— Która godzina? — spytał Dolski z wysiłkiem.

— A, Zbaraski się obudził — zauważył Giesztołd.

— Jakże się czujesz? — spytał go Zygmunt.

— To wino musiało być złe, — ciągnął lękliwie Dolski, — tak mię mdli. — I z trudnością przybrał postawę siedzącą.

— Cóż, Stasieczku, możebyśmy tak poszli do domu?

Poczekajcie trochę, niechaj odpocznę, nic nie spieszy.

— Dobryś, tobie pewno nie spiesznie, boś się wyspał, ale namby się chciało do łóżka.

— Możebyście się czego napili?

— Zwarjowałeś?

— Nie. Ale tak mocnej herbaty ..

— Skąd weźmiesz? teraz wszystko pozamykane, żywej duszy niema.

— No to przepalanki?..

— Jak chcesz, ja idę spać.

— I ja także, — wtórował mu Zygmunt.

Dolski nie chciał pozostać sam, więc ubrali się i wyszli razem. Na wstępie chwycił ich pogodny, styczniowy poranek. Słońce pokazywało się zaledwie. Na ulicach zaczynał się ruch, stróże otwierali bramy, lub zamiatali przed domami; tylko co ze snu, w długich kożuchach, ruszali się powoli, jakby z namysłem. Na starem Mieście w którymś z kościołów dzwoniono na jutrznię. Po chodnikach stukały podkute buty jakiegoś spieszącego się gdzieś przechodnia. Miasto całe miało wygląd półzadumania, półuśmiechu.

Dolski nie był w stanie podziwiać tego widoku. Świeże powietrze ścięło go z nóg i towarzysze musieli go wsadzić do dorożki, chociaż mieszkał o parę kroków.

Na Zygmunta i Giesztołda naodwrót chłód podziałał. Pełną piersią wdągali mroźne powietrze i Giesztołd zauważył z zadowoleniem.

— Zdrowo o tej porze.

Dzwony na Starem Mieście wołały do siebie.

— Możybyśmy tam poszli? — spytał Zygmunt.

— Niby do kościoła? — Po takiej nocy?..

— Właśnie po takiej nocy, — odparł Zygmunt półżartem, pół serjo. W rzeczywistości lubował się w kontrastach, a podniecone nerwy potrzebowały wypoczynku. Giesztołdowi myśl wydała się oryginalną. Odkąd pamiętał w swojej długiej karjerze starego knajpiarza, nie widział jeszcze takiego zakończenia wieczorn. Przytem wino i świeże powietrze działały na niego podniecająco. czuł, że nie zasnąłby w tej chwili i wolał użyć przechadzki. Poszli więc milcząc w stronę Starego Miasta. Giesztołd zastanawiał się nad dziwną naturą Borowskiego i zaczął go wyróżniać z pomiędzy reszty młodzieży.

— Z dziewkami nie poszedł, całą noc przegadał, teraz idzie do kościoła: doprawdy niezwykły człowiek... — myślał i stawiał sobie pytanie, czy ten człowiek nie wart czasami bliższego poznania, czy nie byłby tym przyjacielem, któryby wszystko rozumiał, nie zatrzymywał się przed największą ekstrawagancją, przed najmniemożliwszym wybrykiem, i dla którego warto byłoby wykosztować się na trochę przywiązania i szczerości. W tej chwili miał ochotę zwrócić się do niego z cieplejszem słowem, wyzbyć się swego sceptycyzmu, swojej zwykłej nieżyczliwości.

I byłby może przemówił, ale Zygmunt, wtuliwszy oczy w bobrowy kołnierz, szedł obok niego, pogrążony w obcych mu myślach i nie zwracając na towarzysza najmniejszej uwagi. Giesztołd zrobiło się przykro, bo czuł, że ten młody chłopiec ma swoje troski i swoje zajęcia, swój świat, swoje przywiązania i nadzieje, całe wreszcie młode swe życie przed sobą, że ma swoich przyjaciół prawdopodobnie bardzo wielu, bo jest młody, utytułowany, bogaty i jeszcze wierzy w bezinteresowność ludzką. Poczuł bardzo ostro i dobitnie, że obecnie dla Zygmunta przyjaźń takiego, jak on, Giesztołda byłaby tylko zwykłym epizodem, podczas kiedy on, bez rodziny, bez innych przyjaciół, jak towarzysze kieliszka, którymi w głębi duszy pogardzał, on, gdyby się przywiązał, zrobiłby to całą duszą.

Ze swojej strony Zygmunt w milczeniu trawił gryzące myśli; nocna hulanka napięła do niemożliwości jego wrażliwość. Byłby chętnie płakał, gdyby nie wstyd przed Giesztołdem; byłby się skarżył, szukał rady podtrzymania, kierunku... Nie przed ojcem, ani przed matką: bo rodzice, chociaż go kochali, nie zrozumieliby z pewnością jego skrupułów; mieli swoje urobione oddawna pojęcia, kochał syna po swojemu w niezmienny sposób i, chociaż Zygmunt im zwykle wierzył bezkrytycznie, czuł jednak, że obecnie nic mu nie poradzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polskiemu w zaborze pruskim zmagającemu się w zaciętej walce z odwiecznym naporem germańskim, wymierzył rząd pruski znowu cios będący ohydnym gwałtem, urągającym najelementarniejszym zasadom kultury i sprawiedliwości i w niczem nieustępujący najdzikszym gwałtom, popełnianym w państwie carów; młodzież zebrana na wiecu ogólno akademickim wyraża swą solidarność z prześladowanymi rodakami i stwierdza swą wiarę niezachwianą w siłę i świetną przyszłość narodu polskiego; dla tej też wiary jak najsilniej protestuje przeciwko próbom ugodowym, podjętym w pewnych sferach naszego społeczeństwa pod zaborem pruskim.

„Wzywa całe społeczeństwo, aby dało wyraz swemu oburzeniu nietylko przez protesty, ale i przez organizowanie odpowiedniej akcji, uderzającej w ekonomiczne interesy Prus, oraz oświadcza gotowość oddania swych sił dla poparcia tej akcji.

„Młodzież wzywa przedstawicielstwo polskie w Wiedniu, aby rozpoczęło energiczną walkę przeciw trój-przymierzu.“

Po przyjęciu tej rezolucji, przedstawiciel stowarzyszenia ukraińskiej młodzieży akadem. „Hromada“ p. Baczyńskyj, odczytał deklarację przyłączającą się do protestu i akcji młodzieży akadem. polskiej:

„My młodzież ukraińska postępowa, przyłączamy się do protestu, podniesionego przez kolegów Polaków przeciw nieludzkiemu i niekulturalnemu pogwałceniu najprymitywniejszych praw narodowych, którego rząd pruski dopuszcza się przez swą ustawę o wywłaszczeniu ludności polskiej i przez zakaz posługiwania się mową polską na zgromadzeniach.

„Wychodząc ze stanowiska, że każdy naród ma przyrodzone prawo do samodzielnego i swobodnego bytu, jak i rozwoju wszystkich swych sił, potępiamy wszelkie dążenie do ukrócenia tego naturalnego prawa narodowego jako szkodliwe i tamujące postęp kultury ogólno-ludzkiej, na którą składa się zbiorowa praca wszystkich poszczególnych narodów.

Całą ohydę tej zbrodni i krzywdy, jaką reakcja niemiecka zadaje narodowi polskiemu odczuwamy my Ukraincy, tem żywiej, że jesteśmy narodem gnębionym i ciemiężonym.

„Przekonani, że szowinistyczne i reakcyjne dążenia wśród poszczególnych narodów są zjawiskiem przejściowem i sprzecznem z onin a i interesami pracującego ludu. wyrażamy nadzieję, że zasada bezwzględnego egoizmu narodowego i hasło: „siła przed prawem“ ustąpią. Ze wzmożeniem uświadomienia wśród szerokich mas wspólnemu porozumieniu narodów opartemu na równouprawnieniu i solidarnej pracy nad zrealizowaniem najszczytniejszych haseł ludzkości.

Potem p. Cygnarowicz na propozycję przewodniczącego, odczytał rezolucję, proponującą wysłanie telegramów do Koła Polskiego we Wiedniu, do Koła Polskiego w Berlinie, protestującą przeciwko wszelkim próbom ugodowej polityki i do tych klubów parlamentarnych we Wiedniu, które wzięły życzliwy udział w demonstracji przeciw projektom pruskim.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Po uchwaleniu tej rezolucji przewodniczący wezwał do poważnego zakończenia obrad.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 7 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Wigilja do N. M. P. Niep. Pocz., Ambrożego bisk. wyz. w niedzielę II. Adwentu Uroczyst. Niep. Pocz. N. P. M w poniedz. Leokadji i Walerji panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia odzin 8 minut 10.

— **Nabożeństwa.** W kościele św. Barbary jutro uroczyste Nabożeństwo Kongregacji kupieckiej.

We wtorek odpust w kościele OO. Kapucynów, pamiątka przeniesienia Domku N. M. P. do Loretto.

W kościele N. P. M. w tymże dniu uroczysta Wotywa w kaplicy N. P. M. Loret.

— **Kwesta.** W niedzielę dnia 8 b. m. w kościele N. P. Marji w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 w południe, kwestować będą Panny ekonomki na rzecz ubogich, pod ich opieką pozostających.

— **Z Cechu krawców.** Stowarzyszenie przemysłowe Cechu krawców w Krakowie odbędzie się drugie nadzwyczajne posiedzenie wal nego zgromadzenia bez względu na ilość zebranych członków dnia 8 b. m. t.j. w niedzielę o godzinie 3-ej po poł. w sali Izby rękodzielni czej na Kołłowem.

— **Z teatru miejskiego.** Po sobotnim „Lelewelu“ ukaże się w dalszym ciągu cyklu Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały“ (niedziela) oraz „Wyzwolenie“ (poniedziałek). Na niedzielne przedstawienie popołudniu daną będzie „Obrona Częstochowy“.

— **W sprawie odczytu o Stanisławskim** donosi Zarząd Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, - wobec bardzo licznych zapytań ze strony publiczności, — że wystawa będzie o godz. 3 kwadr. na jedenastą otwarta odczytem. Bilety roczne Towarzystwa nie upoważniają do wstępu na odczyt. Komitet zaprosił do prelekcji p. M. Olszewskiego, znanego pisarza z dziedziny teorji, krytyki i historji sztuki, organizatora wystawy Grottgerowskiej, autora pracy filozoficznej o optymizmie, członka komisji dla Historji Sztuki Akademii umiejętności (oddział Lwowski) Po odczycie będzie prawdopodobnie wystawa jeszcze przez 2 dni otwartą.

— **Posagi dla sierot.** W celu nadania trzech posagów po 570 koron z fundacji posagowej śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych się moralnie prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza wydział kraj. konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania; obrządek nie stanowi różnicy. Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki. Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę fundatora śp. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym o obecności delegata Namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galicyj. Kasy oszczędności na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu obnośnego sądu opiekuńczego. Osoby, które raz z tej fundacji wyposażone zostały, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacji mają swe prośby do Wydziału krajowego złożyć do dnia 28 lutego przyszłego roku i załączyć do nich: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa stwierdzające wyraźnie, że rodzice petentki zmarli i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki. dowody iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

— **Dla djetarjuszy magistrackich.** Jako przyczynek do kwestji bytu urzędników i funkcjonarjuszy gminnych, poruszonej niedawno na łamach naszego pisma, zamieszczamy dane o położeniu djetarjuszy m. Krakowa, które zakomunikowała nam delegacja „Stowarzyszenia djetarjuszy magistratu gminy m. Krakowa“.

Djetarjuszy tych pracuje w magistracie około 100; otrzymują oni wynagrodzenia 2 do 3 koron dziennie; należy zauważyć, że płaca ich utrzymuje się na tym samym poziomie od lat kilkunastu. Wielu z pomiędzy nich pracuje po lat dwadzieścia kilka wciąż na stanowisku prowizorycznego funkcjonarjusza bez stabilizacji. Stabilizacja zaś faktycznie należy im się, jak wszelkim urzędnikom autonomicznym po trzech latach. Przy wstąpieniu do urzędu każdy djetarjusz obowiązany jest podpisać deklarację, w której powiedziano, że magistrat ma prawo oddalić djetarjusza w każdym czasie nie podając powodów.

Djetarjusze, odczuwając ciężko tak nieznośny stan rzeczy, oddawna próbowali polepszyć warunki swego bytu i w tym celu wnosili petycje do Rady Miejskiej i każdorazowej władzy w magistracie—bezskutecznie. Przed mniej więcej półtora rokiem zawiązali stowarzyszenie, którego zarząd opracował obszerny memorjał i złożył go w radzie miejskiej i prezydjum. W memorjale tym wskazano na wzrost cen środków żywności, opału i mieszkań, wobec którego wynagrodzenie obecne jest niewystarczające nie tylko dla zapewnienia przyszłości, ale nawet na utrzymanie; dalej na to, że djetarjusze zastępują i pełnią czynności urzędników konceptowych, co wymaga i odpowiednich wiadomości i przejęcia się spełnianiem swych obowiązków. Przy obecnym stanie rzeczy, gdy djetarjusz ma niewystarczające nawet na życie wynagrodzenie, gdy nie dostaje stabilizacji, nie ma nadziei zostać urzędnikiem i mieć w ten sposób zapewniony awans, emeryturę i przyszłość dla siebie i swej rodziny, spełnianie tych zadań jest wręcz niemożliwem. To też zdolniejsze jednostki usuwają się od niewdzięcznego zajęcia, a pozostają tylko najmniej zdolni, lub ludzie zmuszeni do tego okolicznościami, co się odbija niekorzystnie na urzędowaniu magistratu.

Wobec tego djetarjusze proszą o podwyższenie płac i zaprowadzenie pragmatyki służbowej. Ponieważ do tej pory na petycje swoją Stowarzyszenie odpowiedzi żadnej nie otrzymało, przeto w niedzielę dn. 8 b. m. idzie ponownie delegacja do prezydenta i Rady miejskiej z prośbą o udzielenie przychylnej odpowiedzi.

Żądania djetarjuszy wydają nam się po części słuszne. Gmina ma prawo wymagać od swoich funkcjonarjuszy umiejętnego, dokładnego i sumiennego spełniania swoich obowiązków, to ostatnie jednak nie może mieć miejsca, jeżeli ten funkcjonarjusz nie jest dostatecznie wynagradzany i jeżeli praca ta nie zapewnia mu przyszłości, gdyż wtedy nie może on jej być należycie oddany.

Nie wątpimy też, że i prezydjum i Rada miasta zajmą się tą sprawą i uwzględnią konieczność polepszenia warunków bytu djetarjuszy magistratu.

— **Św. Mikołaj w „Sokole“.** Przypominamy, że Św. Mikołaj rozdawać będzie swoje podarki w „Sokole“ 8 grudnia o g. 3-ej popołudniu. Bilety sprzedaje sklep W-go Wołkowskiego, linja A-B, od godz. 7 wieczór w sobotę. W niedzielę będą już sprzedawane bilety wstępu tylko dla dorosłych.

Komitet pozyskał jeszcze i produkcje czarnoksiężnika.

— **Obniżenie taryfy telefonicznej.** W ministerstwie handlu opracowano nową taryfę należytościową za abonament telefoniczny, według której należytość roczna będzie znacznie zniżona. I tak: 1) dla sieci z więcej niż 20,000 abonentów w promieniu do 6 klm., przy ruchu bardzo silnym, 400 kor. zamiast pobieranych obecnie 500 kor.; przy ruchu średnio-silnym 330 kor. zamiast 400 kor.; przy ruchu słabym 250 kor. zamiast 300 kor. 2) Dla sieci z 5001 do 20000 abonentów w promieniu do 4 klm., przy ruchu bar. silnym 340 kor. zamiast 400 kor.; przy średnim 280 kor. zamiast 320 kor.; przy ruchu słabym 220 kor. zamiast 240 kor. 3) Dla sieci z 2001 do 5000 abonentów w promieniu do 3 klm., przy ruchu bar. silnym 280

kor. zamiast 320 kor.; przy średnim 240 zamiast 260 kor. 4) Dla sieci z 501 do 2000 abon. w promieniu 2 klm. przy ruchu bardzo silnym 250 zamiast 260 kor.; przy ruchu średnim 210 zamiast 215 kor. 5) Dla sieci z 201 do 500 abon. w promieniu 1½ klm. przy ruchu bardzo silnym 210 zamiast 215 kor.

Nadto dla lekarzy oraz prasy codziennej, należącej do sieci 2 lub 3, zastosowane być mają najniższe taryfy. Dla służby informacyjnej prasy codziennej obowiązywać będzie najniższa klasa taryfowa D. Również stosowaną ona będzie względem lekarzy nawet wówczas, gdy stacja nie znajduje się w miejscu zamieszkania tegoż i gdy ilość wołań ich dochodzić będzie do liczby 3000.

Obniżenie to należytości abonamentowej wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1908 r.

— **Z życia młodzieży.** Doroczne walne zgrom. „Chóru akademickiego" w Krakowie wybrało w dniu 29 z. m. prezesem p. Władysława Kilińskiego, wiceprezesem p. Władysława Kuryluka, sekretarzem p. Witolda Czaruka, skarbnikiem p. Kazimierza Dobosza, bibliotekarzem p. Aleksandra Korytowskiego, wydziałowymi p.p. Alfreda Kościńskiego, Jana Krynickiego i Teobalda Lankaua. Do komisji kontrolującej weszli p.p. Teofil Wójcik i Eugenjusz Chrzanowski, do komisji artystycznej p.p. Bolesław Wallek-Walewski, Teofil Wójcik i Bolesław Raczyński.

— **Klub słowiański** zaprasza członków swoich na zebranie, które się odbędzie w niedzielę 8 b. m. o godz. 5-ej w lokalu Koła art. lit. i Klubu Prawników (Floriańska 28). Zagai prz. dr. Kazimierz Morawski na temat: „Najnowsze ataki germanizmu przeciw polskości".

— **Z Krak. klubu szachistów.** Turniej jubileuszowy, który się obecnie rozgrywa, jest bardzo interesujący. Dotąd rozegrano sto kilkadziesiąt partji. Dn. 17-go b. m. nastąpi zamknięcie turnieju.

— **Kradzież.** Wczoraj po południu nieznany złoczyńca otworzył dobranym kluczem mieszkanie ks. Teofila Garbackiego, gdzie skradł garderobę i wiele drobnych rzeczy, wartości łącznej około 400 koron.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECK.

A. w *Krakowie* (w auli I. Szkoły realn. przy ul. Studenckiej o godz. 6 wiecz.)

W niedzielę d. 8 grud. prof. Maciej Loret: „W stuletnią rocznicę". I. „Powstanie poznańskie" z r. 1806/7.

W poniedziałek d. 9 i we wtorek 10 bm. prof. Uniw. Jag., dr. Wiktor Czermak: „Bolesław Śmiały" i „Św. Stanisław" (2 wykłady).

We środę d. 11 grud. prof. dr. Józef Flach „O Kazimierzu Tetmajerze" (wykł. I.)

We czwartek d. 12 grud. prof. Maciej Loret: „W stuletnią rocznicę". II. „Geneza księstwa warszawskiego."

W piątek d. 13 grud. prof. dr. Józef Flach „O Kazimierzu Tetmajerze (wykł. II i ostatni).

B. *Na prowincji* w niedzielę d. 8 grud.

B o c h n i a. Dyr. Muz. Nar. dr. Feliks Kopera: „Michał Anioł" (z obr. świetl. w sali kasynowej g. 5).

C h r z a n ó w. Prof. dr. Józef Flach: »Napoleon w poezji" (w sali „Sokoła« g. 5).

J a s ł o. Dr. Zdzisław Jachimecki: „O Fryderyku Chopinie" w sali „Sokoła" g. 5).

M i e l e c. Prof. Jan Magiera: „Rozwój jęz. polskiego" (w sali kasynowej g. 4).

N o w y S ą c z. Dyr. Stan. Rzepiński: „O wychowaniu młodzieży w Szwajcarji" (w sali kasynowej g. 5).

N o w y t a r g. Prof. Karol Władyka: „O Marji Konopnickiej" (aula gimn. g. 4).

O ś w i ę c i m. Rad. szk. dr. Czesław Pieniążek »O poszanowaniu jęz. ojczystego" (sala hot. Herza g. 5).

R z e s z ó w. Dr. Ludwik Kolankowski: „Z zarania dziejów Polski", (sala „Sokoła" g. 4).

T a r n ó w. Prof. dr. Stan. Turowski „Rousseau w świetle najnowszych badań (w sali kasynowej g. 5).

W i e l i c z k a. Prof. Uniw. dr. Wikt. Czermak: „Powstanie w Wieliczce w r. 1846 (sala teatralna g. 4).

Z a t o r. Prof. dr. Franc. Bylicki: „O Stanisławie Moniuszce" (sala Rady miej. g. 5).

—**Bogumin.** (P o w r ó t e m i g r a n t ó w). Silny napływ powracających do Galicji emigrantów z Ameryki wywołał tu całkiem niezwykłe stosunki. Zważywszy, że kolej dostarcza za mało pociągów, tysiące emigrantów śpi na schodach, na podwórcach, a nawet na ulicach. Każdy pociąg oblegają tysiące podróżnych, zdobywających w nim z trudnością miejsca; odbywają się wręcz bójki, przy których nie brak rannych. Nadto zapowiedzianym jest na dnie najbliższe ogromny napływ emigrantów, którzy przybyli dwoma wielkimi okrętami. Miasto Bogumin udało się do ministra kolei z telegraficzną prośbą, aby wpłynął na pomnożenie pociągów.

W ostatnim miesiącu wynosiła liczba powracających z Ameryki 70,000 ludzi. Lecz i ta liczba nie oznacza jeszcze najwyższego punktu. W najbliższych tygodniach wzrośnie ona niewątpliwie. Dzień w dzień przybywa do 1000 osób, z których część stale pozostaje, nie mogąc znaleźć pomieszczenia w pociągach.

— KRONIKA LWOWSKA (kor. wł.) Odnośnie do podanej przez wszystkie dzienniki tutejsze notatki o zaginionym czy też zniszczonym witrażu Stanisława Wyspiańskiego umieścił p. Wł. Rebczyński, dyrektor Muzeum przemysłowego w prasie następujące oświadczenie: Oświadczam niniejszem, iż zarząd Muzeum nigdy nie przechowywał u siebie projektu na witraż Wyspiańskiego. Wedle zapewnienia dr. Łomżyńskiego, dwa projekty na witraż Wyspiańskiego i dwa projekty na witraże do katedry lwowskiej uznane przez komisję zwołaną za nieodpowiednie, odesłane zostały wykonawcom śp. Wyspiańskiemu i Tetmajerowi. P. Łoziński, ówczesny przewodniczący grona konserwatorów zajął się sam wysyłką 4000 kor. i odesłaniem projektów, właścicielom, a gdy ministerstwo oświaty zażądało przysłania nagrodzonych projektów wysłał do Wiednia tylko reprodukcje. Karton więc ten znajduje się zapewne w Krakowie jako własność rodziny śp. Wyspiańskiego.

Znany szpieg rosyjski Krylów- hr. Zieliński-Kotlarewicz, który przez trybunał we Lwowie skazany został na 3 miesiące więzienia, zgłosił, jak wiadomo odwołanie od wyroku. Otóż wyższa instancya na skutek tego odwołania podwyższyła mu karę na 9 miesięcy.

Z sali koncertowej.

Kwartet brukselski.

K o n c e r t p. Leopolda G o d o w s k i e g o

Dwóch bardzo znanych posiadamy Leopoldów: belgijskiego i Godowskiego, znanych, gdyż doznających się czynów, nie mających nic wspólnego jeden z przyzwoitością, drugi z artyzmem.

Leopold belgijski wsławił się ostatniemi czasy dopuszczeniem do zlicytowania bielizny, sukien i klejnotów swej nieboszczki żony. Leopold Godowski wsławił się dawniej „amputowaniem" i „poprawianiem",... Chopina oraz „upiększaniem" Straussa.

Nowość! Baczność! Dotychczas niesłyszane i niewidziane: sześć utworów Chopina, zagranych równocześnie dwoma tylko rękami. Niby Chopin, a Godowski; niby niemożliwe — a brzmiące bynajmniej nie fałszywie. To już wyłączna zasługa pana Godowskiego. To dodać, tam ująć, owdzie zmienić — i wszystko w porządku. Rzecz prosta, że, by na taki pomysł wpaść, trzeba mieć duży zapas sprytu życiowego i jeszcze większy — muzycznego. Przyznaje to Poliński w swej historji muzyki w Polsce, ale jednocześnie tego rodzaju „operacje" nazywa słusznie świętokradztwem. Skoro niepodobna pewnym czynom zapobiedz należy je przynajmniej piętnować, jak na to zasługują.

Walce Straussa są często arcydziełami w swoim rodzaju. „Upiększanie" arcydzieł jest psuciem tych arcydzieł. Zdumiewające trudności, nagromadzone w walcach Straussa przez p. Godowskiego i ze zdumiewającą biegłością i czystością przez niego wykonywane, psują najzupełniej te utwory i odbierają im całkowicie właściwy wdzięk i charakter.

Z tego co wyżej, dla każdego logicznie myślącego człowieka jest rzeczą oczywistą, że gra pana Godowskiego nie może mieć nic wspólnego z artyzmem; boć nie może grać artystycznie człowiek, który dowiódł w tak dobitny sposób, że nie jest artystą. Natomiast słusznie mu się należy tytuł żywej (i nie psującej się) pianoli. Skoro więc chodzi jedynie o „nowość!" (jak wydrukowano w programie), mniej lub więcej, a właściwie jak najwięcej — palcołomną, czy nie byłoby lepiej dać pokój Bachowi, Beethowenowi, Chopinowi, zaczynać i kończyć „nowościami", z równoczesnem — dla powiększenia sensacyi — wykonywaniem np. saltomortale z wysokości miejskiego koproforu? Zyskiwałby i „koncertant", zyskałoby i miasto, wynajmując bardzo drogi, a zupełnie bezużyteczny instrument.

Licznie zgromadzona publiczność udawała, że „produkcja", p. Godowskiego bardzo jej przypada do smaku. Była to, oczywiście, subtelna ironja, na której, niestety, prawie nikt się nie poznał. Ktoby śmiał posądzać wytwornych krakowian o niemożność odróżniania sztaczek od sztuki!

* * *

Piękny program: kwartety Mozarta, Beethovena, Czajkowskiego. Piękne wykonanie: pp. Schörg i Miry (pierwsze i 2-ie skrzypce) Dancher i Gaillard (altówka i wiolonczela).

Zgranie nadzwyczajne, temperament, szlachetność, uczucie, finezja.

Szczere i gorące podziękowanie za sprawienie nam tej wysoce artystycznej przyjemności należy się dyrekcyi towarzystwa muzycznego, której składamy przy tej sposobności wyrazy współczucia; znajduje się bowiem w nielada opałach. Magistrat — nie w ciemię bity — szukając źródeł dochodów, spostrzegł, że dyrekcja nie zastrzegła w kontrakcie z miastem, iż za elektryczność — przez siebie nie spotrzebowaną — płacić nie będzie. Skoro nie napisano, że nie chcecie płacić, to widocznie chcecie; a więc płaccie — powiada magistrat. Dwa źródła dochodu: raz płacą konsumenci krakowscy, a drugi raz dyrekcja towarzystwa, za całą elektryczność, wyprodukowaną w Krakowie.

A teraz druga awantura. Magistrat spostrzegł że od pewnego czasu jeździ po mieście jakiś popielaty fortepian z ogonem ku górze zwróconym. Zmobilizował konnych policjantów, którzy, jeżdżąc za fortepianem, wykryli, iż fortepian wprawdzie żadnych dźwięków nie wydaje, ale że jest karmiony zawartością tajemniczych blaszanek, wynoszonych z niektórych kamienic. Fortepian... karmienie fortepianu.... przyspasabianie go do wieczornych koncertów.... muzyka, towarzystwo muzyczne, dyrektor Barabasz — po nitce do kłębka. Mamy go! rzekł magistrat. Zebrał się komitet, który ze swego łona wysadził podkomitet, który urodził komisję, która spłodziła podkomisję, która wybrała rzeczoznawców, którzy nazaczyli referentów, którzy wydelegowali delegata, który sobie dobrał poddelegata itd. itd., czego ostatecznie rezultatem było nałożenie na dyrekcję nieszczęśliwego towarzystwa muzycznego grubego podatku zarobkowego. Albowiem nie wykryto, czy jeżdżenie fortepianu jest jedynie w związku z muzyką, uprawianą wewnątrz gmachu, czy też uprawianiem pobocznego procederu, rzecz prosta zyskownego, (b októżby się zajmował rzeczą nie przynoszącą zysków), procederu,

prowadzonego przy pomocy instrumentu, któremu chytrość dyrekcyi nadała kształt fortepianu. Caveant consules!

Telegramy.

Z RADY PAŃSTWA.

Po dr. Secherze przemawiali pos. Ivcevic i Budig za obniżeniem podatku cukrowego.

Pos. Steinwender oświadcza, że jest wprawdzie za obniżeniem uciążliwego podatku cukrowego, musi jednakże podkreślić, że nastąpić to może jedynie przy uwzględnieniu wytrzymałości finansów państwowych.

Pos. dr. Ellenbogen podnosł znaczenie cukru jako środka odżywczego i prosi o przyjęcie wniosku soc. dem. o zniżenie podatku o 16 koron.

Na tem dyskusję zamknięto.

Po przemowie pos. Sveceny'ego jako mowcy jeneralnego „pro“, który przemawiał po czesku i żądał jak najdalej idącego obniżenia podatku, zostały cztery wnioski, dotyczące obniżenia podatku cukrowego względnie rozporządzeń na podst. § 14 w sprawie podatku cukrowego, ogromną większością przydzielone komisji budżetowej, poczem Izba rozpoczęła obrady nad wnioskiem nagłym pos. Chiariego i tow. w sprawie ugody z Węgrami. (Oklaski)

Pos. dr. Chiari, uzasadniając nagłość wniosku, oświadcza, że są tylko dwie możliwości: albo przyjęcie przedłożeń ugodowych, a tem samem uregulowanie wszystkich wielkich kwestyi gospodarczych, albo odrzucenie, a tem samem stworzenie próżni, której konsekwencye byłyby nadzwyczajnie ciężkie dla gospodarczego rozwoju wszystkich gałęzi, nie ma bowiem czasu podejmować nowych pertraktacyj. Dlatego każdy z posłów musi mieć odwagę oświadczyć, czy głosuje za czy przeciw przedłożeniu, ale bronić się taktyką odwlekania jest niegodnem parlamentu i może rząd skłonić do ewent. koniecznych zarządzeń absolutystycznych. Jeżeli cokolwiek jest w stanie austr. parlamentaryzm jeszcze bardziej zdyskredytować, to właśnie znak słabości, że parlament nie był w stanie sam zająć się bliżej tą kwestyę.

Następnie pos. Malik zastrzegł się przeciw wkręcaniu ugody przy pomocy wniosku nagłego i oświadczył, że Wszechniemcy jako prawdziwi zastępcy interesów ludu głosować będą przeciw nagłości i przeciw samemu wnioskowi.

Na ten obrady przerwano. Następne w poniedziałek o godz. 3 popoł.

ZNIKNIĘCIE AKTOW.

BUDAPESZT. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: „Magyar Hirlap“ podaje, że stwierdzono w ministerstwie chorwackiem zniknięcie rozmaitych aktów. Przeciw jednemu sekretarzowi wdrożono śledztwo dyscyplinarne, które nie jest jeszcze ukończone. Akty te zostały przesłane z ministerstwo chorwackiego w Budapeszcie do rządu krajowego w Zagrzebiu i znajdują się obecnie w rękach posła Supilo, u którego je widział minister Chorwacji. Mają być rzekomo dowody, że poprzedni szef sekcyjny, Nikolicz, akty te oddał posłowi Supilo.

„ROSIJA“ PRZECIW POLAKOM.

PETERSBURG. „Rossija“ polemizuje w oświadczeniem Dmowskiego, złożonem w Dumie w imieniu Koła polskiego i oskarża polaków o nieustanną walkę przeciw władzy rosyjskiej, językowi rosyjskiemu i szkole rosyjskiej, które stanowią podstawy państwowości rosyjskiej.

UZNANIE DLA RODICZEWA.

PETERSBURG. „Ruś“ donosi, iż wczoraj grupa b. studentów uniwersytetu warszawskiego Polaków przedstawiała się Rodiczewowi, dziękując mu za obronę sprawy uniwersytetu polskiego w Warszawie.

PROCES O ODEZWĘ WYBORSKA.

PETERSBURG. Na odbytej naradzie komitetu centralnego z frakcją parlamentarną partji kadeckiej w sprawie mającego się odbyć w tym miesiącu procesu o odezwę wyborską, przyjęto uchwałę następującą:

Stronę prawną w imieniu wszystkich oskarżonych wyjaśniać będzie były proces Dumy, Muromcew, stronę polityczną zaś b. posłowie Nabokow i Winawer. Ostatnie słowo w imieniu wszystkich oskarżonych wypowie Aleksander Lednicki.

SZAŁ KONSULA NIEMIECKIEGO.

KONSTANTYNOPOL. Konsul niemiecki Schräder dostał nagle obłędu w teatrze i zaczął przerywać przedstawienie. Z wielkim trudem zdołano go usunąć z sali teatralnej

NADESŁANE.

WSZYSTKICH KASZLĄCYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie o Thymomelu Scillae częste przez lekarzy ordynowanym i skutecznym środku.

WYMIOTY i BIEGUNKĘ omija się nalepiej, jeżeli dzieci karmione bywają mączką „Kufekego“, która jest nadzwyczaj strawna ochrania żołądek i kiszki, oraz działa niekorzystnie na bakterje znajdujące się w ostatnich. W razie chorób żołądkowych lub kiszkowych podaje się „Kufekego“ mączkę razem z mlekiem.

Kto ma zamiar kupić aparat mówiący lub instrument muzyczny, ten niech każe sobie przysłać od F. Ad. Richtera & Gie., król nadwornych i szambelańskich dostawców w Wiedniu, I. Operngasse 16, bogato ilustrowany cennik instrumentów muzycznych, otrzyma go bezpłatnie i franko.

XXXVIII LOTERYA PAŃSTWOWA. Dnia 19 grudnia b. r. odbędzie się ciągnienie powyższej loteryi na cele dobroczynne. Loterja obejmuje 18.389 wygranych w gotówce na ogólną sumę 512.980 kor. Losy po 4 korony do nabycia w trafikach, kantorach wymiany, urzędach poczt. podatkowych et. c.

Każdy czytelnik naszego dziennika otrzyma na żądanie wspaniały kalendarz 1908, oraz wielki nowy katalog obejmujący 5000 rycin zegarków i towarów złotych i srebrnych znanej uczciwej firmy Maxa Böhnela w Wiedniu IV., Margaretenstrasse 27 za darmo, bez wszelkich kosztów, opłatnie. Korespondentka z dokładnym adresem wystarczy.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", u Gebethnera i Sp. oraz we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:

„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii."

Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów. — Cena 2 kor.

O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:

Geografia i statystyka.—Wskazówki dla emigrantów. -Emigracya i kolonizacya.—Obyczaje i prawa. -Opis stanów i ich stolic.—Stan rzemiosł.- Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. —Handel polski i przetwory produktów na miejscu.—Rośliny użytkowe.—Przewodnik po stolicy Brazylii. -Regulaminy kolonizacyjne.—Zakończenie.

„Słownik portugalsko-polski."
poprzedzony krótką gramatyką. Cena 7 kor.

Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! — WAŻNE DLA EMIGRANTÓW! — **WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!**

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu"



KиC
POPOW
Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ



Największy wybór! — Dużo nowości!

Na drzewko!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papiery, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki dzwonki i sople lodowe. — GIRLANDY złote srebrne i kolorowe.
Aniołki i lampiony na drzewko. — SZOPKI STAJENKI.
Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i do gaszen. Świeczki woskowe i stearynowe, kol. gładkie i karbowane.
Stoczki. Nowość: SWIECZKI ELEKTRYCZNE.

Jako podarek!

Nowość! Cyrk Humpty Dumpty.
Nowość **„Bon Diable“** najnowsza gra i zabawka.
Mydła i Perfumy w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
Perfumy, wodę kolońską, pudry i mydła francuskie, angielskie i krajowe. Wszelkie inne przybory toaletowe. — Nowość! MYDŁA ameryk.
Aparaty i preparaty do upiększ. twarzy i rąk
Szachy, szachownice, domina i różne gry towarzyskie.
Kompletne kasetki z przyborami do robót pilczkowych i snycerskich.

Na gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigł.) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe. — PRZYRZĄDY gimn. pokojowe. TENNISY pokojowe „Ping-Pong“.
Siłomierze „The Whitely“.
Aparaty „Ideal“ Family Gymnastics „Sandow“.
Farby artystyczne, przyrządy i kompletne KASETKI do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. ŁYŻWY śniegowe „Ski“

polecają po cenach najtańszych REIM & SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. *Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.*

BACZNOŚĆ!! *BACZNOŚĆ!!*

Ważne dla Panów Krawców!

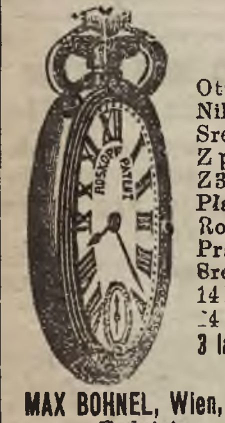
Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę wszystkich PT. Towarzyszów krawieckich na mój ***wybitny i doskonały system kroju, którego nauki zacznę udzielać z początkiem stycznia 1907 w Krakowie*** w Hotelu po cenach zniżonych

Honoraryum za cały kurs dzienny wynosi **60 kor.**
„ „ „ „ wieczorny „ **30** „

Wykłady będą się odbywać pod osobistym kierownictwem dyrektora, który gwarantuje za teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni. — Zgłoszenia do 20 grudnia b. r. uprasza tymczasowo do Administracyi Dziennika.

O liczny udział uprasza

za Dyrekcyę Polskiej Szkoły dla Krawców
J. Plewczyński.



Nie kupujcie zegarka

zanim nie obejrzycie mego wielkiego cennika.

Otrzymacie:		14 k. pierścienie zł.	K 4.—
Niklowe Roskopfy	K 8.—	Zegary pen. 70 cm.	K 7.—
Srebrne „	K 6.—	„ z biciem wież.	K 10.—
Z podw. kopertą	K 8.—	„ z muzyką	K 12.—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10.—	„ z kukułką	K 5.—
Płaskie stalowe	K 7.—	„ kuch. 8 d. idące	K 6.—
Roskopf kolej.	K 7.—	Budziki z 1 dzw.	K 2.40
Prawdz. Omega	K 17.—	„ w nocy świec	K 3.20
Srebr. łańcuszek	K 2.—	„ z podw. dzw.	K 3.—
14 kar. zł. zegarek	K 19.—	„ z dzw. wież.	
14 kar. zł. łańcuch	K 20 —	i biciem	K 6.—

3 lata pis. gwarancyi; za nieodpow. zwrot pieniędzy. Wys. za zaliczką

Skład przedmiotów złotych i zegarów (1830

MAX BOHNEL, Wien, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).

Żądajcie mego cennika z 3000 rycin darmo i opłatnie.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.



MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ

DO NABYCIA W CAŁEJ GALICYI : : : : : : : :
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW, Pałac Spiski

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze znajlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i uśmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokiem działaniu **Thymonelu Scillae** przy kokluszu i innych r dz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Poczta opłatnie po nadesłaniu **K. 2·90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7·—** 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20 —**

Wyrób i skład główny

B. FRAGNER'S APOTHEKE
k. k. Hoflieferant
Prag-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
kawy
Palonej
najnowszym
i najlepszym
sposobem
za pomocą gorącego powietrza
po cenach
najprzystępniejszych.
1881 0

Mają Pani dzieci już kotwiczną skrzynkę budowlaną? Jeśli mają, to prosimy czemprędzej zażądać od podpisanej firmy najnowszy cennik skrzynek budowlanych, aby łaskawa Pani mogła w największym spokoju wybrać następną skrzynkę dopełniającą.

Jeśli Pani dzieci nie mają jeszcze żadnej kotwicznej skrzynki budowlanej, albo jeśli posiadają przez pomyłkę skrzynkę **bez ochronnej marki „Kotwicy,“ a więc naśladownictwo,** wtenczas nowy cennik jest podwójnie ważnym dla łask. Pani, gdyż podaje on najdrobniejsze szczegóły o każdej

kotwicznej skrzynce budowlanej

i umożliwia łask. Pani wybrać w zupełnym spokoju najodpowiedniejszą skrzynkę dla swoich dzieci. W każdym razie prosimy w własnym interesie zapamiętać, że tylko skrzynki, opatrzone ochronną marką kotwiczną, są od

więcej niż ćwierć wieku

doświadczonym Richtera oryginalnym fabrykatem wszystkie zaś inne tylko **naśladownictwem.** — W tym bog. ilustr. cenniku opisane są także kotwiczne skrzynki mostowe, kotw. układanki, jak kulisto-mozajkowe zabawki „Meteor“ itd. Prawdziwe tylko z kotwicą. **F. Ad. Richter & Cie.,** ces. i kr. nadworni i zamiejscowi dostawcy **Wiedeń,** Kantor i skład: **I. Operngasse 16.** Fabryka: **XIII/1 (Hietzing). Rudolstadt, Norymberga, Olten (Szwajc.), Rotterdam, St. Petersburg, New York.** Kto lubi muzykę, niech zażąda także cennik sł. Imperator-instrumentów muz. i apar. mów.



Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

poszukuje

praktykanta

z ukończoną V lub VI klasą gimnazyalną lub realną.

Zgłosić się osobiście.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446



Tanie czeskie
PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36,

Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy.

Zdrowotny
Elixir Vlahov
1 butelka kor. 4·20
do nabycia w handlu
pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Kasiu! Kasiu!

Zanieś no te suknie do **Górki** na Floryańską 21, niech oczyści i odprasuje trzeba poreperować gdzie co brakuje, i niech da próbki na ubranie anglezowe i mundur studencki. i spytaj się — bo podobno damskie żakiety robi ładnie. Bo co do męskiego to wiem, że ma krój wypraktykowany według angielskich żurnali i wykonywa dokładnie. Dlatego też w tak krótkim czasie zdobył zaufanie tak miejscowych jak i zamiejscowych gości. Adres: [illegible]

Pierwsza postępowa
pracownia krawiecka
Piotr Górka
Kraków, Floryańska 21.

Mam do odstąpienia zaraz dzierżawę w pow. Jarosławskim 251 morgów na lat 12. Adres złożony w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2. (1607

Realność kupi

urzędnik, posiadający kilka tysięcy koron. Oferty do Administr. „Głosu Narodu“ pod **Urzędnik 4000.**

Dwa wózki (1606

nowe na resorach oraz **kuc z uprzężą** i wózkiem, również nowym do sprzedania. **T. Nawrocka,** Półwsie Zwierzyniec, dom gmin. 1.32

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.